

ROMAN TRZCIONKOWSKI

ur. 1932; Olkusz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, praca w szkole muzycznej, przejście na emeryturę, przeprowadzka do Warszawy

6. Okres emerytury i wyjazd z Lublina

Wiek emerytalny w szkole osiągnąłem dosyć wcześnie, ponieważ po trzydziestu latach pracy można już przechodzić na emeryturę, bez względu na wiek. Ja taki wiek i takie lata osiągnąłem w 1984 roku. Od tego czasu moje życie o tyle się zmieniło, że już nie mogłem pracować na pełnym etacie, ale dalej pracowałem. I w 1990 roku powróciłem do pracy, ponieważ emerytura moja galopowała w dół niesamowicie. To co cztery-pięć lat temu jeszcze miało jakąś wartość, to po tych pięciu latach w zasadzie moja emerytura osiągnęła może osiemdziesiąt procent wartości początkowej emerytury. W związku z tym wróciłem do pracy. Oprócz szkoły muzycznej w Lublinie pracowałem jeszcze w Świdniku przez prawie dwa lata. Po tych dwóch latach obliczyłem sobie ponownie emeryturę, i już od tego czasu pracowałem wyłącznie na pół etatu, bo to troszeczkę więcej było zawsze. Ale już tylko w szkole muzycznej w Lublinie. Ten okres zaliczam do lat bardzo szczęśliwych, dlatego, że nie miałem za dużo pracy, mogłem sobie pozwolić na dodatkowe hobby, a tych było sporo. I tak życie toczyło się, aż do momentu, kiedy syn podjął pracę w Warszawie, ożenił się. Syn ma czwórkę dzieci, ja mam czwórkę wnuków. I trzeba było bliżej syna się umieścić, żeby mu w jakiś sposób pomóc. Dlatego z żoną podjęliśmy decyzję, że przeprowadzimy się bliżej syna, a więc bliżej Warszawy. Nie dlatego, żeby nam było źle w Lublinie, wręcz odwrotnie. Żona do dzisiaj żałuje, że musiała odjechać z Lublina. Bardzo polubiła Lublin. Ja, w przeciwieństwie, jestem zadowolony w tej chwili z pobytu w Warszawie, i w ogóle z Warszawy. Czy mogę żałować Lublina? Nie bardzo. Bo nie opowiadałem wszystkich moich kłopotów, które przez te czterdzieści lat miałem w szkole. A były to naprawdę często bardzo nieprzyjemne, bardzo trudne okresy. Ale to minęło. Lepiej opowiadać o przyjemnych rzeczach. Chcę zapomnieć o tych nieprzyjemnych. Dlatego po uzgodnieniu z synem, postanowiliśmy w 2003 roku przeprowadzić się do Warszawy. Wytworzyła się taka sytuacja niebezpieczna,

ponieważ mieszkanie w Lublinie sprzedaliśmy, nie mając żadnego mieszkania w Warszawie. Miesiąc czasu mieliśmy na przeprowadzkę od momentu sprzedania w Lublinie, do kupna mieszkania w Warszawie. Mieszkanie w Warszawie kupiliśmy dosłownie na jakieś chyba niecałe dziesięć dni przed zakończeniem terminu przeprowadzki. To była ostatnia chwila. Ale w nagrodę, muszę powiedzieć, że mieszkanie mamy naprawdę bardzo, ale to bardzo przyjemne, ładne, wygodne. Wiele osób zazdrości mi tego mieszkania, a szczególnie balkonu. Balkon jest przepiękny, duży, oszklony częściowo. Można na nim przebywać całymi godzinami. Całe to osiedle jest zamknięte, nikt nam nie brudzi, nie śmieci. Jest czyste osiedle. Jesteśmy z mieszkania naprawdę bardzo zadowoleni. Jesteśmy blisko, bo niecałe piętnaście kilometrów do syna. Możemy się często kontaktować. Jeździmy do siebie. Jesteśmy w ciągłym kontakcie, co byłoby niemożliwością, gdybym był w Lublinie.

Data i miejsce nagrania	2011-05-18, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekał
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"